

MIEJSCA

## Stracił po piłanemu 3.815 złotych

Sekwestrowano XVII urzędu skarbo-  
wego, Zenna Lutke, będąc w weso-  
łym humorze, udał się do restaura-  
cji Gertnera, przy ul. Łazienki 3, i za-  
spodnił. Kiedy wrócił, Policja w mie-  
stnie Lutkego, który miał w kieszeni 3.815  
złotych, zatrzymała go i skonfiskowała mu  
pieniądze.

1954

TEMAT NUMERU

## JICCHOK LUDEN

ULICA KARMELIICKA  
ROK 1954

Nie mieszkałem na ulicy Karmelickiej. Urodziłem się niedaleko; mama „powiła mnie” w chrześcijańskim szpitalu św. Zofii, na rogu ulic Nowolipie i Żelaznej, czy *Ajzerne gas*, jak nazywali ją Żydzi, i wczesne lata mojego dzieciństwa spędziłem w bezpośrednim sąsiedztwie z miejscem moich narodzin, niemal drzwi w drzwi, na Nowolipiu 69 w Warszawie.

Z Karmelicką jednak związanych było najwięcej wspomnień z mojego dzieciństwa. Tam znajdował się mój, tak zwany, drugi dom: moja szkoła.

Jakiś czas temu widziałem zdjęcie przedstawiające ulicę Karmelicką w jej nowym wcieleniu. Data: 1954 rok. Wielkie, pełne światła bloki otoczone skwerami i ogródkami, w których bawią się bez troski małe dzieci. Pod zdjęciem, wydrukowanym w polskim czasopiśmie ilustrowanym, podpis: „Nowa kolonia mieszkaniowa dla polskich robotników Nowy Muranów. Ulica Karmelicka w Warszawie”.

Prawdziwej ulicy Karmelickiej, ma się rozumieć, na tym zdjęciu nie znalazłem. Odnalazłem ją jednak w starych fundamentach nowych domów przedstawionych na fotografii. Bo jeśli przyjrzeć się zdjęciu bardzo uważnie – a trudno oderwać od niego wzrok – dojrzy się, że domy nie stoją na zwykłym podłożu. Do każdego domu prowadzą kładki, na które wspiąć się trzeba po wielu schodach. Pod tymi kładkami i pod schodami leży stara, prawdziwa ulica Karmelicka, a razem z nią leży pogrzebana cała żydowska Warszawa z jej życiem i pragnieniami, z jej kulturą i zwyczajami, z jej walką i Zagładą.

Kilka lat temu, gdy wróciłem z powojennej tułaczki do ruin miasta moich narodzin, wspiąłem się na górę cegieł i kamieni ulicy, która niegdyś nazywała się Karmelicka: od nazwy kościoła karmelitów, który stał na rogu Karmelickiej i Leszna jako jedyny niezniszczony ślad po tym obróconym w perzynę polskim Karmelu, ulicy Karmelickiej.

Odnalazłem tę ulicę dzięki starej tabliczce przyczepionej do powyginanej latarni – jednej z tych gazowych, które zapalało się wieczorami przy pomocy długich tyczek i które oświetlały drogę przechodniom i parom spacerującym po ulicy. Sześcioboczne szklane skrzyneczki ze stożkowatymi czubkami rzuciły biało-zielono-żółte promienie na szerokie chodniki, które wypełniały się ludźmi w wieczornym zgiełku ulicznym.

Teraz ta latarnia stała samotna i wykrzywiona, jak uboga macewa z tabliczką, która bez słów opowiadała, że tu żyła i zginęła ulica Karmelicka.

Wspiąłem się na tę górę gruzów wraz z moim odnalezionym przyjacielem szkolnym i obaj poszukiwaliśmy tam naszego dzieciństwa. Znaleźliśmy je obok latarni – macewy na samym rogu ulicy.

To było to miejsce, na którym stała moja szkoła. Żydowska – świecka szkoła ludowa<sup>1</sup> imienia Bronisława Grossera<sup>2</sup> przy Karmelickiej 29. Niegdyś był to ostatni dom na tej ulicy. Teraz wąskie ścieżki prowadziły stamtąd przez góry gruzów do ubogich ulic dzielnicy robotniczej – Dzielnej, Więziennej (zwanej w jidysz *Turme-gesl*) i do Pawiaka, jak – od nazwy ulicy – nazywano więzienie znajdujące się przy ulicy Pawiej<sup>3</sup>, dawniej otoczonego długim murem, za którym osadzano aresztowanych.

Nie był to złoty Paw<sup>4</sup>. Było tam zawsze ciemno. Domy z równoległej ulicy Dzielnej nie przepuszczały ani promienia słońca. Z dołu, z ulicy, przez okna klas dochodził do naszych uszu hałas, dzwonki tramwajów i dorożek. W przerwach między lekcjami nasz wzrok padał na znajdujące się naprzeciwko domy, które przysłaniały nam słońce i horyzont. Przez okno, które wychodziło na przechodnie podwórko przy Karmelickiej 29 i Dzielnej 15, nasze spojrzenia spotykały się ze spojrzeniami dzieci z hebrajskiej szkoły Kapłana<sup>5</sup>. Ich twarzyczki były tłuściutkie, wypieszczone – wołaliśmy na nich „kapłaniacy” (jid. *kapłaniakes*), „burzuje”, a oni wygrażali nam swoimi mięciutkiemi piąstkami i krzyczeli po polsku: „bundowcy, pętaki!”

1 >> Bundowska szkoła przy ulicy Karmelickiej 29 należała do utworzonej w 1921 roku Centralnej Żydowskiej Organizacji Szkolnej (Centrale Jidisze Szul-organizacje) zrzeszającej świeckie szkoły żydowskie, w większości sympatyzujące z ruchem socjalistycznym, w których nauka odbywała się w języku jidysz. W Warszawie istniały jeszcze dwie inne, należące do Bundu szkoły przy Karmelickiej 36 i Miłej 51. Wszystkie przypisy w tekście pochodzą od tłumaczki.

2 >> Bronisław Grosser (1883–1912), publicysta, aktywista bundowski.

3 >> Brama wjazdowa do więzienia, znajdowała się kiedyś przy ulicy Pawiej. Dziś adres więzienia to ul. Dzielna 24/26.

4 >> Złoty paw (jid. *di goldene pawe*) to bohater ludowych piosenek, symbol żydowskiej pieśni ludowej pojawiający się w literaturze – jako metafora – w różnych kontekstach.

5 >> Chaim Kapłan (1880–1942) – pedagog, nauczyciel, założyciel nowatorskiej szkoły hebrajskiej.